

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkim Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 gr. groszy. Z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkim Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr., za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstawiana 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Czwartek 27-go sierpnia 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3.—Tel. drukarni 262.

DZIŚ W NUMERZE:

Propozycje ministra Petrusisa w sprawie Kłajpedzkiej.
Treść odpowiedzi francuskiej na notę niemiecką.
Skłócenie... polskiej na rokowania w Kopenhadze.
Likwidacja strajku metalowców w Warszawie
O uruchomienie linii kolejowej Wilno-Libawa
Długi międzysojusznicze.
Echa krajowe.

Warszawa, 26 sierpnia.

W chwili obecnej strejk proklamowany przed czterema tygodniami przez radę związków zawodowych stoi na martwym punkcie. Ustępstw żadnych, ani z jednej ani z drugiej strony. Blok robotników, a należą do niego najbardziej umiarkowane robotnicze stowarzyszenia, żąda oprócz podwyżek, ujednolicenia zarobków w dotychczasowych licznych kategoriach zarobkowych o różnorodnych stawkach. Przemysłowcy wzbraniają się nawet wszczyznać na ten temat dyskusji.

Powszechne jest mniemanie, że stanie się to, co zapowiedział już kilka dni temu „Robotnik”, że jeśli zatarg nie będzie zlikwidowany i zatłwiony do czwartku, to w piątek 29-go b. m. wybuchnie strejk powszechny obejmujący wszystkie gałęzie przemysłu oraz insyntygacje użyteczności publicznej.

Wrócić natomiast do pracy dorozkowne taksometry, a strejkowało ich do 600. W chwili obecnej strejkują nie więcej już jak tylko sto „taksistów”.

Tymczasem władze policji politycznej tropią i to że wcale pomyslnym skutkiem, organizacje komunistyczne. Świeżo udało się pochwytywać i aresztować niejakiego Guttmana członka centralnego komitetu komunistycznego na Polskę. Z niemiecką energią ściga policja fabrykantów pornograficznych fotografii, oraz wydawców i kolporterów pornograficznych broszur z ilustracjami. Okazuje się, że podobne „wydawnictwa” cieszą się ogromnym popytem osobliwie wśród dorastającej młodzieży i to obojętnej płci. Zarute to źródło należy za wszelką cenę — zasypać.

Złodziej i bandyci jeszcze bawią na podmiejskich i dalszych — letniskach. Gazety warszawskie wyrażają się dowcipnie, że jeszcze... „werandują”, to znaczy, że po większej części dostają się do letniskowych mieszkań przez werandy. Istotnie, złodziejstwo istna plaga zatruta reszki wakacji letniskowym gościom.

Wysycigo sezon zapowiada się świetnie. Potrwać ma tym razem 37 dni. Już stoi w stajniach wysycigowych trzysta koni; spodziewane jest przybycie na tor warszawski takich „znakomitości” jak świetny dzikiej Dugan z Ameryki i niemiecki słynny przed wojną Gołwkin.

Ilu cudzoziemców odwiedza Warszawę? Na to pytanie dać już może odpowiedź statystyka, prowadzona nader skrupulatnie. Miesięcznie przybywa do Warszawy przeciętnie tyśiąc cudzoziemców, z których najwięcej Niemców. Zaraz po nich — Amerykanie. Francuzi zajmują ilościowo dopiero czwarte miejsce.

Rozpoczął się zjazd zawodowych baletmistrzów, tancerzy i nauczycieli tańca z całej Polski.

W wielkiej sali Filharmonii wobec tłumów publiczności zdawał sprawę z wrażeń swoich z pobytu w Polsce gości nasi sokoly polskie ze Stanów Zjednoczonych. Niestykanie ciekawe były to relacje i spostrzeżenia. Z trybuny padły bardzo, bardzo gorzkie słowa... prawdy. Nasi goście z Ameryki jedynie, bez frazesów najpierw opowiedzieli jak oni żyją w Ameryce a potem jeli porównywać jak my w Polsce pracujemy a jak pracują oni. Porównanie wypadło dla nas drugoczące. Nie umiemy pracować a gdy pracujemy, to — źle. Pojęcia niemamy jak się dochodzi do dobrobytu, do potęgi ekonomicznej...

Sprawozdanie, refleksje i morały gości naszych z za Atlantyku głębokie na zgrupowaniu wywarły wrażenie.

Zatarg zarządu restauracji hotelu Europejskiego ze służbą o... fraki trwa. Już się było wszystko ułożo. Stanęło na tem że pracownicy restauracji będą usługiwali we frakach wyłącznie na balach, rautach i przyjęciach uroczystych. Nagle — awantura! Podobno zarząd zaczął prowadzić zakonspirowane układy z pojedynczymi kelnerami i w „perfidny sposób” ich demoralizować... I znów kwestja fraków otwarta. Niema widać większych zmian w hotelu Europejskim.

W Łodzi szeży się zatrważająco jak istna plaga egipska, jaglica, egipskie zapalenie oczu. Epidemja rozszerza się zatrważająco już i na Łodzi okolicę.

Po raz pierwszy z Łodzi wyruszy pielgrzymka do Ostrejbramy na uroczystość Narodzenia N. Marji Panny. Pielgrzymka zabawi w Wilnie dni dwa, 7 i 8 września.

Propozycje min. Petrusisa.

Dziś u nas zamieszczona depesza: *Min. Petrusis o rokowaniach*, daje nam pojęcie o warunkach na jakich Litwa kowieńska chciałaby uzyskać pomoc Polski w załatwieniu tak ciężkiej dla tego państwa sprawy kłajpedzkiej. Mijemy nadzieję, że Polska warunków tych nie przyjmie.

Jesteśmy pisemem reprezentującym interesy Ziemi Wschodnich, a przez to samo i tych kół społeczeństwa polskiego, które są specjalnie zainteresowane w uruchomieniu spławu na Niemnie. Pomyśleliśmy choćby o sytuacji właścicieli lasów i kupców leśnych — zakorkowanie Niemna pozbawia często tych ludzi wogóle możności eksportu drzewa. Podobnie jak eksporterzy leśni cierpi kraj cały odcięty od morza, cierpi podobnie jak człowiek, któremu ktoś kłode zwalił na piersi i oddech przytłumił.

Sprawę uruchomienia Niemna podnosiliśmy też w czasie, gdy była ona specjalnie aktualna, zwłaszcza podczas *puczu* Litwinów kowieńskich, którzy żartując z powagi sztanaru francuskiego i autorytetu Ligi Narodów zabrali sobie Kłajpedę, a i później, wówczas gdy sprawa ta weszła pod obrady Ligi Narodów. Niestety, zarówno ministerstwo p. Skrzyńskiego, jak ministerstwo hr. Zamoyskiego nie potrafiło interesów polskich w sprawie kłajpedzkiej obronić.

Teraz jednak problemat kłajpedzki stał się dla rządu kowieńskiego kwestją ciężką i trudną do rozstrzygnięcia. W mieście tem panuje kompletny zastój ekonomiczny. — „Gdańsk należy do Wisły”, — oto był najprzychylniejszy dla Polski, chociaż angielski, aforyzm wypowiedziany o Gdańsku. Oznaczał on wtedy: „Panowie Polacy — bądźcie na tyle silni gospodarczo, eksportujcie swe produkty w takich ilościach, aby dobrobyt Polski był dobrobytem Gdańska. Wtedy będzie on waszym miastem”.

Jeżeli w ten sposób mówi się o stosunku małego Gdańska do Wielkiej Polski, to cóż mówić o Kłajpedzie i Litwie kowieńskiej, gdzie proporcja sił jest zupełnie inna. Litwa Kowieńska panuje dziś nad Kłajpedą, nad terytorjum zamieszkałym przez ludność niemiecką, przez ludność kulturalnie o wiele wyższą od imperjalistów kowieńskich. Litwini kowieńscy muszą port kłajpedzki ożywić, muszą czemś kłajpedzianom za niewolę zapłacić. Dziś chcą im płacić polskiem drzewem i polskimi towarami.

Stosunki handlowe między dwoma państwami ulegać muszą tej tak bardzo elementarnej regule że „albo są, albo ich niema”. Otóż p. Petrusis, jak widać z jego wywiadu, chce aby handlowe polsko-litewskie stosunki były, ale żeby ich jednocześnie nie było.

O ile więc ekonomiczne położenie Ziemi Wschodnich i materialne interesy naszej ludności nakazują nam wolać: „Otwórzcie Nlemon dla wszelką cenę” — o tyle względy bardziej jeszcze ogólne, względny interesu i prestiżu polskiego, — raczej nakazują się nam obawiać zbytniej pochopności naszego rządu w rokowaniach z Kownem.

Przedewszystkiem cóż to znaczy że opiekę nad obywatelami polskimi mają roztoczyć według propozycji p. Petrusisa konsulowie jakichś innych państw. Tak się dzieje w czasie wojny. Hiszpanja podczas wojny była zawałona prośbami tego rodzaju. Litwini kowieńscy są właściwie konsekwentni: uważają oni przecież stale, że Litwa jest w stanie wojny z Polską. Ale taka opieka konsułów z czasu wojny nosi cechy opieki prowizorycznej, pod-

czas której chodzi zwykle przedewszystkiem o ewakuację, a nie o stałe stosunki handlowe.

Jesteśmy państwem dużym i silnym, Litwa kowieńska jest państwem słabym, której przyszłości państwowej nikt właściwie na serio nie bierze. Nikt właściwie ani w Europie całej, ani w Kownie (zwłaszcza w Kownie) nie wierzy w utrzymanie przez Litwę całkowitej niezależności państwowej. Ale Litwa jest i pozostanie fortecą wypadową każdego wroga Polski. Dlatego też nie możemy lekceważyć miliarnego znaczenia terytorjum kowieńskiego. A więc ów „stan wojny z Polską” stale i nieustannie podkreślany przez polityków kowieńskich, nie powinien być brany zbyt jednostronnie, jedynie z humorystycznej strony tych enuncjacji.

*
Są ludzie, którzy zamiast pisać Kowno piszą *Kaunas*. *Gazeta Warszawska* bez zająknięcia drukuje to *Kaunas*. Z filozoficznym spokojem czytamy to *Kaunas* w *Gazecie Warszawskiej*. Czekamy, aż Lwów będzie się tam pisał nie Lwów, lecz *Lwaw*. My jednak będziemy zawsze pisali: Lwów, będziemy pisali: Kowno.

Takie pisanie *Kaunas* i t. d. jest tylko przygrywką do forsowania wśród litewskiego i bezkrytycznego społeczeństwa polskiego nowej iluzji tak bardzo podobnej do iluzji łotewskiej, estońskiej, i jeszcze innych. Podczas konferencji w Helsingforsie p. Skrzyński płacił Łotyszom rezygnacją z praw obywateli polskich, z praw Polski — właściwie za nic. Dzisiaj p. Petrusis proponuje nam abyśmy rezygnowali z naszego prestiżu państwowego, kwestję stosunków handlowych i spławu po Niemnie załatwiali w jakiś dziwny i komiczny sposób — dlatego aby on p. Petrusis mógł korzystnie załatwić problemat kłajpedzki.

Cat.

Delegacja do Kopenhagi.

Skład i pełnomocnictwa delegacji na rokowania w Kopenhadze.

W dniu 31 b. m. mają się rozpocząć w Kopenhadze bezpośrednie rokowania między delegacjami rządu polskiego i litewskiego. Rokowania te obejmą sprawy gospodarcze w szczególności zaś omawiana będzie sprawa Kłajpedy oraz kwestja nawiązania stosunków konsularnych między obu państwami.

Przewodniczącym delegacji polskiej będzie minister Leon Wasilewski, przewodniczącym komisji delimitacyjnej w skład delegacji wejdą: pp. Marjan Szumłakowski, radca legacyjny jako drugi delegat, Karol Poznański, naczelnik wydziału konsularnego w M. S. Z., jako doradca prawny, przedstawiciel min. kolei dyr. Tyszyński, przedstawiciel min. robót publ. dyrektor dróg wodnych okręgu wileńskiego p. Bosiacki, oraz p. Mazur, jako delegat gen. dyrekcji poczt. Sekretarjat delegacji polskiej obejmie p. Michał Czudowski.

Wyjazd delegacji nastąpi we czwartek wieczorem.

Przewodniczącym delegacji litewskiej będzie poseł litewski w Berlinie, p. Sidzikauskas.

P. Leon Wasilewski i Mieczysław Szumłakowski zostali upoważnieni przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej do zawarcia i podpisania na miejscu w Kopenhadze umowy z rządem kowieńskim. Z rokowań wykluczone są kwestje polityczne.

Minister Petrusis o rokowaniach polsko-litewskich.

KRÓLEWIEC 26 VIII. Pat. Litewski prezes rady ministrów Petrusis udzielił wywiadu prasie kowieńskiej w sprawie spławu po Niemnie. Oświadczył on, iż rząd litewski w zeszłym roku udzielił koncesji na spław firmom litewskim i jednej angielskiej, lecz wskutek obstrukcji ze strony polskiej koncesja ta nie została wykorzystana. W tym roku opracowano przepisy co do spławu po Niemnie, które trzeba będzie jednak skoordynować z przepisami polskimi oraz omówić szereg kwestyj, jak miejscowa kontrola dokumentów, komunikacji pocztowej, telegraficznej i t. p.

W tych dniach poseł polski Olszowski wręczył posłowi litewskiemu w Berlinie Sidzikauskasowi notę, zawierającą życzenie rozpoczęcia bezpośrednich rokowań w sprawie spławu po Niemnie. Propozycja ta została przyjęta przez litewską radę ministrów i spotkanie zostało uchwalone na dzień 31 sierpnia w Kopenhadze. Do delegacji litewskiej wejdzie poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas.

Delegacja otrzyma instrukcję ścisłego trzymania się konwencji kłajpedzkiej. Litwa zgodzi się dopuścić na swe terytorja polskich kupców drzewnych i zezwolić na używanie przez nich poczty, telegrafów i telefonów. Jeżeli będą omawiane stosunki konsularne, to Litwa zgodzi się na oddanie reprezentacji konsularnej Polski trzeciemu państwu, przyczem przy konsulacie obym urzędowałyby urzędnik polski.

Rokowań politycznych w Kopenhadze nie będzie. Spław drzewa będzie mógł być dokonywany również przez Niemców i Rosjan.

O linię kolejową Wilno—Libawa.

Z Rygi otrzymujemy następującą wiadomość: Pisma ryskie podają: Przedstawiciel jednego z mocarstw europejskich zwrócił się do rządu kowieńskiego z kategorycznym żądaniem, ażeby w związku z bezpośrednimi rokowaniami pomiędzy Polską a Litwą, została uruchomiona dawna linia kolei żelaznej t. zw. Libawo-Romeńskiej, na odcinku Wilno—Libawa.

Przypuszczalnie owym „przedstawicielem” musiał być poseł łotewski. Jak wiadomo bowiem, Łotwie zależy bardzo na uruchomieniu tranzytu przez Łotwę do Libawy, o czym kilkakrotnie pisały gazety ryskie i co zupełnie wyraźnie oświadczył łotewski minister skarbu Kalning.

Dotychczas wiadomo, jak się do tego żądania ustosunkuje rząd litewski.

ODPOWIEDZ FRANCUSKA.

Treść noty francuskiej doręczonej Niemcom.

BERLIN, 26.VIII (PAT). Wręczona w poniedziałek min. spr. zagr. Stressemanowi odpowiedź francuska w sprawie bezpieczeństwa stwierdza z zadowoleniem możliwość porozumienia.

Odpowiedź Brianda rozpada się na trzy części: W pierwszej części rząd francuski stwierdza z zadowoleniem iż rząd niemiecki nie zamysla uzależnić podpisania paktu bezpieczeństwa bezpośrednio od wprowadzenia pewnych zmian w traktatach pokojowych, mimo, iż wskazuje ostatnią swą notą na dwie konieczne zmiany traktatów w drodze porozumienia, przyczem powołuje się na postanowienie Ligi Narodów.

Nota niemiecka porusza również zmiany co do okupacji w Nadrenji. Francja nie ma zamiaru uchylać się od wykonania statutu Ligi Narodów i zwraca uwagę, iż statut Ligi Narodów jest oparty przedewszystkiem na poszanowaniu traktatów i że pierwszym postulatem Ligi Narodów jest, by każde państwo przystępujące doń szanowało swe zobowiązania międzynarodowe. W zgodzie ze swymi sojusznikami Francja sądzi, iż ani traktaty pokojowe, ani też prawa przysługujące na ich podstawie Niemcom i Państwom Sprzymierzonym nie winne być przez nowy pakt naruszone, pakt mówi o gwarancjach służących do przeprowadzenia traktatów.

Przechodząc do kwestji traktatu arbitrażowego odpowiedź francuska stwierdza, iż jakkolwiek sądy arbitrażowe mogą być stosowane w wielu wypadkach, to jednak nie mogą być zastosowane w kwestjach politycznych, mogących prowadzić do wojny, przez co zacieśniłoby się memorandum niemieckiego z dn. 9 lutego zmierzającego do zawarcia traktatów arbitrażowych, celem pokojowego załatwienia konfliktów politycznych i prawnych. Sojusznicy są przekonani, iż ograniczone w ten sposób sądy arbitrażowe, których działalność nie rozciągnie się na wszystkie sporne kwestje między narodami sąsiednimi, nie wchodziłyby jako gwarancja pokoju w rachubę, pozostawiałyby bowiem zbyt wiele możliwości do wojny. Francja przedewszystkiem pragnie, aby na podstawie przesłanek podanych w nocie z dn. 16 czerwca każde zastosowanie siły było uniemożliwione zgóry bez zobowiązania we wszystkich wypadkach, które muszą być pokojowo załatwione.

W drugiej części odpowiedź podkreśla, iż wstąpienie Niemiec do Ligi Nar. umożliwi im stawianie swych postulatów, jak to miało miejsce z innymi państwami. Wejście Niemiec do Ligi Nar. jest bowiem jedyną trwałą podstawą wzajemnych gwarancji i wszelkiego porozumienia w sprawie bezpieczeństwa. Nota ubolewa, iż rząd niemiecki uzależnił swe wstąpienie do Ligi od pewnych wyjaśnień, gdyż stojąc poza Ligą nie może wyrazić swych życzeń, gdyż miałyby one charakter warunków. Rząd francuski niema wprawdzie prawa przemawiać w imieniu Ligi Nar. zaznacza jednak, iż Rada Ligi Nar. odpowiedziała już na zastrzeżenia rządu niemieckiego. Rząd francuski podkreśla swe dawne oświadczenia, iż jedynie przystąpienie Niemiec do Ligi Nar. na podstawie równych dla wszystkich praw może stworzyć tło do porozumienia się w kwestji bezpieczeństwa i tylko brak tego bezpieczeństwa przeszkodził przeprowadzeniu ogólnego rozbrojenia przewidzianego w statucie Ligi Narodów.

Zapowiedź konferencji rzeczoznawców.

BERLIN, 26. VIII. (PAT). Odpowiedź niemiecka na notę Francji w sprawie bezpieczeństwa ma być wysłana dziś wieczorem do Paryża. Tekst odpowiedzi będzie ogłoszony zaraz po jej otrzymaniu.

Wolff podaje, iż ambasador francuski wręczając Stressemanowi notę Brianda uzupełnił ją nast. wyjaśnieniem, popartem przez ambasadorów Anglii i Belgii. — Francja i jej sojusznicy uważają za wskazane możliwie szybko zwołanie konferencji rzeczoznawców minist. spr. zagr. Francji, Anglii, Belgii i Niemiec celem dania możliwości przedstawicielom rządu Rzeczypospolitej na kwestje mające być rozpatrzone i załatwione.

Po zakończeniu tych prac przygotowawczych mogłoby nastąpić zwołanie konferencji ministrów spr. zagr. Niemiec, Anglii, Francji, i Belgii.

Proces Muraszki.

WARSZAWA, 26/VIII. (PAT). W dniu 28 sierpnia odbędzie się w Nowogródku rozprawa sądowa przeciwko Józefowi Muraszce, oskarżonemu o zabójstwo Bagińskiego i Wiczorkiewicza. Rozprawa ma potrwać 3 czy 4 dni. Przewodniczyć będzie Prezes Sądu Nowogródzkiego Bochwic. Na sprawę powyższą delegowano prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie Rudnickiego. Obroncami Muraszki są adwokaci Niedzielski i Szurlej z Warszawy. Jako powódca cywilny w imieniu Bagińskiej i Wiczorkiewiczowej o sumę 10.000 złotych, jako odszkodowanie materialne i straty moralne występuje adwokat Duracz.

Humanistyczne Gimnazjum T. R. W. S.

Dąbrowskiego 5.

z prawami gimnazjów państwowych. Egzaminy wstępne rozpoczynają się 28 sierpnia. Kancelarja czynna codziennie od 9—1.

Lekarz-Dentysta

I. Feldsztejn ul. Wielka 7, m. 1.
Złote mosty bez koron. Złote i prawdziwe porcelan, plomby.

Białorusini na Łotwie.

Białorusini na Łotwie zamieszkują w zwartej masie okolice t. zw. obecnie Latgali, stanowiącej część b. Inflant polskich. Wyrażając się ściślej: w byłych powiatach Dźwińskim, Lucyńskim i Siebieskim. Wspólny ich obszar obejmuje około 6.000 wiorst kwadratowych.

Ilość ludności białoruskiej na tym terenie wynosi około 100.000 dusz z nich połowa katolików, a połowa prawosławnych. Według „Geografii Białorusi” — A Smolicza liczba ta sięga nawet 150 tys., natomiast według dość wiarogodnego ogólnorosyjskiego spisu ludności z roku 1897 wynosi tylko 79.523 osób, według zaś pierwszego ogólno-łotewskiego spisu ludności w 1920 r. cyfra ta jest jeszcze mniejsza — 75.630 osób, z nich 40 tys. prawosł., i 35 tys. katoli. przyczem podczas II-go spisu ludności tamże w lutym r. b. szafszowano spisy na rzecz Rosjan i częściowo Polaków tak dalece, że ilość Białorusinów stopniała o połowę z 75.630 na 38.010, czyli z 4,74 proc. ogółu ludności spadła do 2,06 proc!

Stosunki białorusko-łotewskie były na razie (rok 1921) bardzo sympatyczne. Wiew demokratyczny przeciągał po kraju i prawa narodowe mniejszości wydawały się całkowicie zabezpieczone przez odnośne ustawy Łotewskiej Rady Narodowej, uchwalone w dniu 8 grudnia 1919 r. (autonomia kulturalna). To też z trzech dróg pracy odrodzeniowej, które mieli przed sobą działacze białoruski na Łotwie, mianowicie: 1) pracy politycznej, 2) ekonomicznej i 3) kulturalno-oświatowej, — obrano ostatnią. Zaważył na tej decyzji również i wzgląd na potrzebę nierozpraszania nie liczących na razie sił.

Początki białoruskiego ruchu odrodzeniowego na Łotwie przypadają na wiosnę 1921 roku.

W tym to właśnie czasie w kwietniu założono w Dźwińsku pierwsze białoruskie towarzystwo kulturalno-oświatowe pod nazwą „Bačkauščyna” (Ojczyzna), analogiczne z naszą Macierzą Szkolną; i rozpoczęto starania u rządu łotewskiego o realizację i w stosunku do Białorusinów praw przysługujących każdej mniejszości narodowej.

Rząd łotewski przychylnie potraktował zabieg działaczy białoruskich i uznając je za słuszne zezwolił na zakładanie białoruskich szkół i rządowych, tworząc dla kierownictwa niemi osobny Wydział Białoruski przy Głównym Departamencie Szkolnym Ministerstwa Oświaty.

Kierownikiem tego „Atdziełu” był przez dłuższy czas p. S. Sacharow (Białorusin).

W rezultacie dobrej woli rządu łotewskiego i wysiłków społeczeństwa białoruskiego w przeciągu lat 1921—22 powstaje na koszt rządowy aż 51 białoruskich szkół początkowych w powiatach Lucyńskim i Dźwińskim, 2 gimnazja białoruskie w Lucynie i Dźwińsku, oraz białoruskie kursa nauczycielskie.

Jak na 75-tysięczną garstkę ludności białoruskiej były to zdobycze kulturalne wprost imponujące, zwłaszcza że osiągnięte w tak krótkim czasie.

Niestety jednak ta sielanka białorusko-łotewska nie potrafiła zbyt długo!

Wrogie Białorusinom elementy z pośród społeczeństwa łotewskiego, a w jeszcze większym stopniu przed-

stawiciele niektórych mniejszości, (zwłaszcza Rosjanie) — przystąpili niebawem do zwalczania ruchu białoruskiego.

W rezultacie trzechletniej nieustającej kampanii przeciw białoruskiej, udało się tym elementom, — mimo całkiem lojalnego stanowiska Białorusinów względem władzy, — sprokować wielki proces białoruski na wiosnę roku 1924.

Rzecz się miała następująco: Jeszcze w marcu roku 1923 zadano pierwszy cios szkolnictwu białoruskiemu przez skasowanie białoruskich inspektorów szkolnych. Lecz atak planowy rozpoczyna się dopiero z wiosną roku 1924. A więc w kwietniu, wobec naganki prasowej (rosyjskiej i częściowo łotewskiej) zmuszonym jest podać się do dymisji dyrektor gimnazjum białoruskiego w Lucynie, p. K. Jezowitow, stojący na czele całego ruchu białoruskiego na Łotwie. Dalej następuje fala rewizji i aresztów wśród nauczycielstwa białoruskiego, która obejmuje nauczycieli obu gimnazjów, oraz wszystkich białoruskich szkół początkowych powiatu Dźwińskiego i trwa od 24 kwietnia do 15 maja. Mimo że rewizje nie dają żadnych wyników aresztowano ośmiu najwybitniejszych działaczy z pośród tamecznego nauczycielstwa białoruskiego. Oto ich nazwiska: 1) K. Jezowitow (b. dyrektor gimnazjum białoruskiego w Lucynie), 2) W. Korci, 3) W. Pigulewski, 4) J. Kraskowski (b. dyrektor gimnazjum białoruskiego w Dźwińsku), 5) A. Jakubiecki, 6) Paulina Miadziołko-Hryb, 7) P. Żerdzi, oraz 8) M. Iwanow (nauczyciel śpiewu).

Wytoczono im proces z art. 102 K. K. o „utworzenie białoruskiej zbrodniczej organizacji”, mającej rzekomo na celu oderwanie Latgali od Łotwy i przyłączenie jej do Białorusi. Za pretekst do procesu i główny dowód rzeczowy posłużyły podręczniki geografii białoruskiej A. Smolicza, oraz mapy Białorusi gdzie było powiedziane i oznaczone, że część etnograficznego terytorium białoruskiego jest objęta przez współczesne państwo łotewskie (Latgali). Podręczników tych nie można było nota bene zastąpić innymi, ponieważ narazie są jedyne.

Wszystkich uwięzionych po kilku dniach zwolniono za kaucją do czasu procesu za wyjątkiem jedynie K. Jezowitowa, który pozostał i nadal w więzieniu ryskim, w którym przesiedział około roku. Podczas śledztwa zbadano 82 dzieci, uczni szkół białoruskich.

Proces ten niefortunnie się odbył i na dalszych losach wydziału białoruskiego roku 1924 (w listopadzie) kierownik rzeczoności wydziału p. S. Sacharow został zwolniony z zajmowanego przezeń stanowiska jako zamieszany w procesie białoruskim, zaś sam wydział „czasowo” (do czasu ukończenia procesu) zlikwidowano, przekazując jego agendy ogólnemu departamentowi szkolnemu, gdzie objął je wice-dyrektor departamentu, Łotysz p. Zaliń. W styczniu roku 1925 wydział białoruski zlikwidowano ostatecznie, drogą uchwały ministerjalnej. Zwolniono również obu dyrektorów gimnazjów białoruskich i 2 nauczycieli gimnazjalnych.

Również w związku z procesem zlikwidowało się i białoruskie towarzystwo oświatowe „Bačkauščyna”.

Po upływie niespełna roku, w początku kwietnia, 1925, Latgalski sąd okręgowy w Dźwińsku po rozpatrzeniu sprawy o t. z. „Białoruskiej organizacji w Latgali” uniewinnił wszystkich 8 miu oskarżonych działaczy białoruskich. Mimo to jednak wrogowie Białorusinów potrafili uzyskać rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o wysiedlenie poza granice Łotwy 3-ech oskarżonych: J. Kraskowskiego, P. Miadziołko-Hryb i A. Jakubieckiego jako cudzoziemców, wiedzieć bowiem należy, że wobec braku w pierwszej chwili dostatecznej ilości białoruskich sił nauczycielskich dla gimnazjów białoruskich, rząd zezwolił na sprowadzenie pięciu nauczycieli Białorusinów z zagranicy.

Do nich też właśnie należą trzej wyżej wymienieni.

Wszelkie wysiłki organizacji i instytucji białoruskich mające na celu odwołanie tego zarządzenia pozostały bez skutku i jedynie p. Jakubieckiemu odroczono wyjazd na jeden rok. Pp. Kraskowski i Miadziołko-Hryb już opuścili terytorjum Łotwy, udając się do Białorusi sowieckiej.

Proces białoruski w Dźwińsku zamyka pierwszy okres w dziejach Białorusinów łotewskich (1921—25 r.). W czteroletnim tym okresie akcja białoruska na Łotwie miała charakter wyłącznie kulturalno-oświatowy. Z wiosną roku 1925 przybierać zaczęła cechy natury politycznej i ekonomicznej.

K. Smreczyński.

Długi międzysojusznicze.

Stanowisko Stanów Zjednoczonych.

LONDYN. 26.VIII. (Pat.) Ambasador Stanów Zjednoczonych Houghcough złożył podobno w Foreign Office pismo otrzymane z Waszyngtonu w sprawie noty Brianda dotyczącej bezpieczeństwa. Koła amerykańskie zapatrzyły się również sceptycznie na możliwość przyjęcia półrządowej sugestji Wielkiej Brytanii w sprawie ogólnego uregulowania długów międzysojuszniczych. Stany Zjednoczone uważają bowiem, iż regulacja długów jest sprawą obchodzącą bezpośrednio jedynie oba państwa zainteresowane.

W przeciwieństwie, znaczna część opinii angielskiej nie dopuszcza możliwości uregulowania długu francuskiego przed zakończeniem rokowań w Waszyngtonie. Zdaje się bowiem obawiać, iż znaczna redukcja długu zwiększy francuskie zdolności płatnicze, z czego skorzystałby mogły Stany Zjednoczone. Wielka Brytania stara się zredukować dług, tak jak na to pozwalają okoliczności. Propozycje te jednak przewyższają bardzo znacznie możliwości francuskie. Caillaux obstaje nadal przy francuskim punkcie widzenia w sprawie natychmiastowego i ostatecznego uregulowania długów.

W sprawie sporu polsko-niemieckiego.

HAGA. 26.VIII. (PAT.) Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości rozpatrywał zatarg polsko-niemiecki w sprawie interesów niemieckich na polskim Górnym Śląsku, stwierdził swoje kompetencje do meritum sprawy. Przedstawiciel Polski Rostkowski nie mogąc zgodzić się na decyzję przedstawił motywy uzasadniające jego odmienne stanowisko. Trybunał nie przyznał słuszności motywacji.

Konferencja celna w Pekinie.

WASZYNGTON. 26.VIII. (PAT.) „United Press” dowiaduje się, iż rząd Stanów Zjednoczonych przyjął zaproszenie Chin na konferencję celną w Pekinie, rozpoczynającą się dnia 26 października.

LONDYN. 26.VIII. (PAT.) Anglja przyjęła zaproszenie Chin na konferencję celną.

Burza w Marsylji.

MARSYLJA. 25.VIII. (Pat.) Szalejąca na południowy wschód od Marsylji gwałtowna burza wyrządziła wiele szkód. Szczególniej ucierpiał od wylewu rzek miasta Apt, Salon, Willelaire i ich okolice. Kilka linii kolejowych w rejonie Cavillon zostało zalanych wodą.

Nowa wyprawa Amundsen.

BERNO SZWAJCARSKIE. 25.VIII. (PAT.) Przybył tu Amundsen w towarzystwie pilota, norwega Jarsena, który odbył z nim podróż do bieguna północnego. Podróż jego do Szwajcarii oraz pobyt na zamku w Lencburgu stoł w związku ze sfinansowaniem nowej wyprawy do bieguna, którego prawdopodobnie dokona szwagier jego Elsword, bawiący obecnie w Lencburgu.

Ujęcie szpiegów w Wilejce.

W nocy z dnia 25 na 26 b. m. organy policji politycznej powiatu Wilejskiego aresztowały dwóch osobników, którym udowodniono akcję szpiegowską na rzecz Rosji sowieckiej. Aresztowani nazywają się Jan Hryniewicz i Maciej Wójciszew. Rewizja dokonana w mieszkaniach aresztowanych ujawniła szereg ważnych tajemnic akcji szpiegowskiej na Ziemiach Wschod. Aresztowani utrzymywali bezpośrednie stosunki z Moskwą. Obydwóch osobników przekazano do dyspozycji władz sądowych. (i)

Aresztowania komunistów w Brześciu.

WARSZAWA 26.VIII. (Tel. własny Stowa). Policja polityczna w Brześciu nJbgiem otrzymała wiadomość, iż komuniści miejscowej organizacji demonstracje uliczne na znak protestu przeciwko straceni: Botwina, Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego. Zdołano więc czynnie, w rezultacie ujęto trzech komunistów, których odwieziono do szpitala, ponieważ odnieśli oni rany podczas posiedzi.—

ZAMIAST PRZEGLĄDU PRASY



WILEŃSKI ODDZIAŁ „KURJERA WARSZAWSKIEGO”

W państwie czerwonej gwiazdy.

Wydobywanie torfu. — Organizacja Sądów Okręgowych — Nowe autobusy

Początek wydobywania torfu na Białorusi sowieckiej, datuje się od lat 50. W miarę rozwoju przemysłu, wydobywanie torfu przybiera co raz to szersze rozmiary. Z biegiem czasu poczęto wydobywać torf w okęgach orszańskim, połockim, mińskim i stuckim. Torf zastosoowano jako opał w fabrykach i przedsiębiorstwach. Obecnie w rejonach, gdzie odczuwa się brak innego opału myślą o zastosoowaniu torfu. Odpowiednie instytucje, przystąpiły do opracowania 5-letniego planu systematycznej eksploatacji pokładów torfu. (i)

W najbliższych tygodniach na terytorjum Białorusi sowieckiej zostanie utworzonych 5 sądów okręgowych: w Witebsku — dla okęgów witebskiego, orszańskiego, połockiego, w Mińsku dla okęgów: mińskiego i borysowskiego; w Mohylowie dla okr. mohylowskiego i kalinińskiego; w Bobrujsku dla okęgów bobrujskiego i stuckiego; w Mozyrzju dla okęgów mozyrskiego. W związku z powstaniem sądów okręgowych, (termin 1 września r. b.) zaprzestanie wykonywania swych czynności Najwyższy Sąd S. S. R. Białorusi w Mińsku. (i)

„Młot” z dnia 22 b. m. w Nr. 187 podaje następującą wzmiankę: Wczoraj przybyła do Mińska z Ameryki pierwsza partja autobusów w ilości 18 sztuk. Autobusy te będą wykorzystane w celu rozwinięcia komunikacji między miastami Białorusi. W najbliższych dniach przybędzie do Mińska z Włoch 10 czteremastojących autobusów systemu „Fiat” przeznaczonych wyłącznie na obsługiwanie potrzeb ludności miasta stołecznego Mińska. (i)

D-r P. Ptaszyński

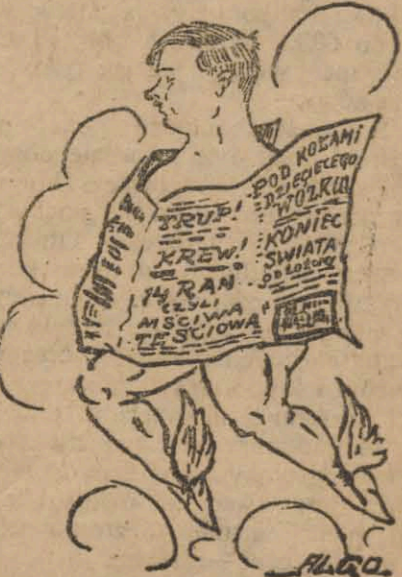
powrócił
Choroby wewnętrzne
Mała Pohulanka 16 m. 3. od 5—7 g.



„KURJER WILEŃSKI”



„DZIENNIK WILEŃSKI”



PRASA POPULARNA



„WILEŃSKOJE UTRÓ”

U PRUGU SEZONU.

Es ist bestimmt in Gottes Rat,
Das man vom Liebsten, was man hat,
Muss scheiden!...

Wenn Menschen auseinander
Gehn,
So sagen sie: Auf Wiedersehni!
Ja — Wiedersehni!

Barczo stara piosenka.

Parą dni jeszcze — a pięcioletnia bez mała *staggione* wileńska dyrektora Rychłowskiego dobiegnie do końca.

Już rozjeżdżają się artyści — każdy w swoją stronę, to jest tam gdzie w przyszłym sezonie występować będą. Jednym poszło nieco trudnawo z dostaniem *engagement*, drugich wprost rozłożyły sobie sceny nawet w personal najzasobniejsze. Jedno z drugim — rozpraszają się wszyscy na wszystkie światła strony.

Artyści... cygańskie, wędrowne plectwo.

Bywało dawniej, w warszawskich Rozmaitościach to jakby każdy do dożywcia siedział. I sam oburącz trzymał się aby, broń Boże, nie odpaść od tak zajęcia, tak sławnej, tak czcigodnej kompanii. Dziś — nie te czasy. Niema dziś w całej Polsce jednego *statego* zespołu artystów dramatycznych.

Na miesiąc, dwa, trzy przed rozpoczęciem się nowego sezonu — mniej więcej między 1-szym a 15-tym wrześniem — jakby kto potraził kalejdoskopem! Ogólne *change de places!* Ci, co byli tu, angażują się tam, ci, co byli tam już gdzie indziej podpisują umowy. Ba! Najbystrzejsze oko nie nadąży za temi zmianami. Stuknie otwarcie sezonu — to nikt nie jest pewny gdzie jaki aktor, gdzie jaka aktorka gra. Może tu? Może tam?

Są tacy, którzy właśnie lubią występować coraz to przed inną pu-

blicznością. Są przeciwnie tacy, którzy tego nie cierpią.

Tak i publiczność. Jest publiczność teatralna pożądlwa oglądania coraz to nowych artystów; jest gdzie indziej przywiązująca się do „swoich” artystów.

Myślę, że artysta, nieschodzący przez czas nazbyt długi z jednej i tej samej sceny — jak to mówią — opatruje się, powszednie. Trudno! *Varietas delectat* — nie tylko co do kobiet.

Prawda, w każdym zegnaniu się jest choćby tylko szczypta melancholiji. Tak i w zegnaniu się naszym, czyli wileńskiej publiczności teatralnej z artystami, z którymi się niedługo wieczór przeżyło w nastrojach to smutnych to wesołych naprzemian. Stosownie do tego, co grano. Lecz w elegijności pożegnania chwili — nie przesadzajmy!

Na ten cały, miniony, pięcioletni okres naszego tu w Wilnie, teatralnego życia patrzmy... jak na zachód słońca. Nie rozkłamujmy się! Tu oto, przed nami — zaszło. Maluczko, — a znowu znowu wschodzić po tamtej stronie widnokręgu.

Będzie to już oczywiście nie *te same słońce* ale — wierzcie mi proszę na słowo, że... też widno będzie.

Znowu będziemy w sali teatralnej siedzieli po krzesłach, łozach i galerjach, podczas gdy na dworze wyć będzie i mlaskać deszczem okrutna plucha jesienna... a potem srożyć się będzie mroź okrutny... a potem jeszcze, pod Wielkanoc, znowu na dworze wiosną zalatywać... i znowu ze sceny będą nas *urabiały* stare tradycje i nowe kierunki. I klaskać będziemy... i kwiaty rzucać... i krytykować... i zachwycać się...

Tylko już was tu nie będzie, drodzy nasi szafarze teatralnych wrzeń!

Nie będzie pełnej czaru i uroku

p. Grabowskiej interpretującej z taką finezją bohaterki najsudbniejszych salonowych sztuk, nie będzie partnera jej p. Godlewskiego, co przytem tyle humoru posiadał... ach! i p. Wołkiewski nie będzie. Jak nie staraj się zatrzymać go w Wilnie przy Reducie p. Osterwa! Nie udało się. P. Wołkiewko nie doczekawszy despesy p. Osterwy „wziął” i związał się umową z Lublinem. Ot... będzie lublinianom grał i lublinianom. I o nas z pewnością zapomni. Niebędzie p. Jaroszewskiej, w której się tyłu u nas podkochiwało nawet najstateczniejszych panów... i p. Kijowskiego, za którym przepadały najcenniejsze niewiasty... i p. Purzyckiego... i...

Co pomoże wszystkim wyliczać! Jeszcze zresztą spory ich komplet — odjeżdżających — gra jeszcze w Lutni, i to jeszcze niesłychanie zabawna farsa dwóch świetnych autorów właśnie takich piramidalnych gmatwanin, Hennequin’a i Vebera. W pełnym znaczeniu słowa: *article de Paris*. Tylko na paryskich bulwarach takie „szampańskie” wyrastają kwiaty.

Niechże kto nie widział, pójdzie zobaczyć — i pośmiać się, co się zmiesi!

A kogoś tu dnia wydali nam rozjeżdżający się artyści, nam, to znowu znaczy: wileńskiej publiczności teatralnej, pożegnany wieczór... wieczór, który trwał do białego rana, do najkompletniej białego dnia. Bo, po wyczerpaniu bogatego programu widowiska — był dancing!

P. Benedykt Hertz napisał specjalnie na ten wieczór — przepraszam — na tę noc, bardzo uciśniony *sketch* (czyta się: *trazka*). Miał to być: sejm, nasz, warszawski Sejm. Publiczność na widowni rozpotowiono na pravicę i lewicę. *A propos* pewnej interpelacji — wymyślił sobie, że Boże odpuść! Zupenie jak w prawdziwym

sejmie. Okrutnie, niemilosiernie natrząsano się z naszego parlamentu. Okryto od stóp do głowy — śmiesznością. O! i zabawa. Może za daleko szła w ostrej swej satyrze? Ale polityka to jak pokrzywa. Był dotknąć nią kogokolwiek... parzy! Inaczej nie może być.

Dużo, dużo zebrało się osób na ten wieczór pożegnany, co trwał do białego dnia. Ostatni raz zaśpiewała nam p. Jaroszewska „Ciotkę”... Teraz mi już śpiewać będziemy każdemu wyjeżdżającemu z Wilna: „Gdy zobaczysz gdzie pania Jaroszewska, to jej się kłaniaj... rozumie się od nas, od Wilna!”

P. Wyrwicz był na tej sypce, jak zawsze, nierówny — i nie spostrzegłszy na tego twarzą najmniejszego „cienia smutku”. P. Wyrwicz w Wilnie zostaje. Zostają też panie: Molska, Frenklówna i Kuszlówna. Będziemy tedy mieli w Reducie dyr. Osterwa istny bukiet artystów teraźniejszych: p. Wirwicza i trzy artystki. Żywa to będzie pamiętka po imprezie dyr. Rychłowskiego.

Teraz zaś: w górę serca! Tradycyjnym obyczajem wzniesimy okrzyk: *Le roi est mort, vive le roi!* I skupmy już całą uwagę na tem, co robi dyr. Osterwa.

Dyrektor Osterwa rezyduje tymczasem w najpiękniejszym pokoju pierwszoplanowym hotelu Sokołowskiego — i od rana do nocy jest jak w ukropie.

Gmach teatralny na Pohulance cały wewnątrz przewrócony do góry nogami — jak o tem zresztą obszernie, para dni temu, referowaliśmy w „Słowie”. A tu tymczasem wiele czego wprost dostać obecnie niemożna, w powojennym jeszcze czasie. Tedy ogromny remont przewleka się. Nowa

np. kurtyna może być zawieszona nie wcześniej jak za jaki miesiąc. A tymczasem *próby* się już muszą netyklo normalnym trybem lecz w jaknajbardziej intensywnym tempie. Gdzie? W wielkiej sali Kasyna Oficerskiego. Tam też gremjalnie obraduje zespół Reduty, rozlokowany prowizorycznie po części u Sokołowskiego, po części w bursie uniwersyteckiej, po części w prywatnych na mieście mieszkaniach. Nie udało się, jak wiadomo, uzyskać dla pomieszczenia instytutu i internatu Reduty w Werkach ani też w Wace — jak na razie projektowano. Obecnie są zabiegi czynione, aby mogła Reduta osiąść na stałe w gmachu przylegającym do ogrodu Botanicznego, gdzie obecnie szkoła tkacka i internat p. Anny Mohlówny. Szkoła tkacka i internat mogłyby śmiało w dwóch oddzielnych lokalach mieć należytą wygodę lecz — gdzie obecnie znaleźć dla nich takie dwa lokale, względnie jeden lokal? Dyr. Osterwa wytrwale i energicznie — szuka.

A tu tymczasem sezon za pasem... Nie bagatela uruchomić, przenieść do Wilna i puścić w ruch taką machinę jak Reduta! Cały sztab dyr. Osterwy, z pp. Limanowskim i Kosowskim na czele, ma roboty wbród. Chwilami niewiedzieć: sądny dzień czy djabełski młyn? Najczęściej i jeden i drugi.

— Od czego, dyrektorze, myślicie zacząć? — pytam dyr. Osterwy.

— Od wyjazdu z Wilna! Oczywiście, że mnie aż podruczilo.

— Tak — powtórzył p. Osterwa — zaczniemy od *tournee* po kilkunastu miastach. Wyjedziemy 1-go września najpierw do Białegostoku.

— Z czem?

— Z „Ucieką mi przepióreczka” Żeromskiego. Z Białegostoku do Brześcia. A dalej: Pińsk, Łuniniec,

Baranowicze, Wolkowysk, Lida, Mołodeczno — i z powrotem do Wilna. — To ile czasu zajmie? — Z para tygodni. Tymczasem zdąży się doprowadzić Pohulankę do porządku. *Tournee*, o której mówimy, będzie zarazem ekspedycją wywiadowczą. Muszę zobaczyć *gdzie* można grać, *jak*, w jakich warunkach, jakie tu są, w miastach i miasteczkach miejscowe warunki i stosunki. Prawda? Trzebaż się przecie dobrze zapoznać z gruntem, na który przybywamy.

— Oczywiście. Słusznie. — W *tournee* weźmie, rzecz prosta, udział tylko część zespołu Reduty. Gdy mi z objazdu wrócimy, wyruszy natychmiast inna część zespołu Reduty w objazd po innych miejscowościach kraju.

— Z repertuarem jakim? — Przedewszystkiem urządzając „wieczór poezji polskiej” kolejno w Święcianach, w Podrodzitu... i t. p. to jest tam gdzie niema warunków technicznych dla wystawienia sztuki, a gdzie trzeba *quand même* krzewić zamiłowanie do kultury literackiej.

— Brawo! — I — mówił dalej dyr. Osterwa — mam w projekcie jeszcze trzeci tego rodzaju ekspedycję. Będzie to *trzecia tournée* z repertuarem mieszanym. Będę już dokładnie wiedział co, gdzie, jak można wystawić. Ta trzecia ekspedycja będzie miała marszrutę: Oszmiana, Nieśwież, Wotozyn, Kobryń etc. Zobacze. Myślę, że da się «wieczór poezji polskiej» przepłatać „Przepióreczką”, może „Fircykiem”... może będzie się grało coś Fredry, oczywiście, nieduzego np. „Świeczka zgasła”. W tej chwili nie da się powiedzieć ściśle.

— A na Pohulance kiedy Reduta rozpocznie widowiska?

— Piętnastego wrześni. Cz. J.

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

Nowa taktyka walutowa.

Jedną z najważniejszych kwestji, rozpatrywanych ostatnio przez Koła gospodarcze kraju, jest sprawa dalszego udzielania kredytu i walut przez Bank Polski.

Dopóki Bank Polski posiadał swój wielki zapas walut, osiągnięty podczas równowagi złotego, zaspo- kono potrzebę walutową według kursu parytetowego, aczkolwiek z handlowego punktu widzenia przynosiło to straty.

Bank Polski, jako bank półprywatny, dawał dolary po kursie 5,18, podczas, gdy na giełdach prywatnych notowany kurs o 10 proc. wyższy.

Obecnie zaś powstaje pytanie, czy Bank Polski, mający teraz nieznaczny fundusz walut obcych, którego już tknąć nie może, ma dalej trwać przy dotychczasowej walucie parytetowej.

Wobec tego przyszłe waluty będą nabyte przez Bank Polski po droższych cenach, co uniemożliwi dostarczenie ich po kursie parytetowym.

Sprawa ta nie została jeszcze zdecydowana. Narazie czynnik rządzący przedsięwzięty taktykę, zmierzającą do zmniejszenia popytu na waluty.

Przedwzrostkiem okazało się, że uchwała z ub. tygodnia o zmniejszeniu kredytów dla przemysłu o 25 pr., a dla banków o 50 proc. — nie jest wystarczająca.

Od 24 b. m. został wstrzymany przez Bank Polski całkowicie kredyt dla przemysłu, banków i handlu.

Jest to konieczne, by Bank Polski wycofał z obiegu część banknotów, w stosunku do posiadanego zapasu walut obcych.

Wstrzymanie kredytu będzie trwało 4 — 5 tygodni.

Prócz tego przemysł otrzyma waluty jedynie z wpływów, gdyż Bank Polski nie łączy obecnie posiadanego zapasu dewiz.

Jednocześnie wysłano okólnik do banków warszawskich zezwalający na kupno dewiz w wolnym handlu po kursie, notowanym na giełdach zagranicznych.

Banki te mogą nabywać waluty jedynie dla zaspakajania potrzeb swych klientów.

Od piątku zaczęły już banki skupuwać dolary po kursie 6,30 — 6,25, sprzedając o 5 punktów drożej. Dalsze ceny są stosownie ściśle do notowań giełd zagranicznych.

W ten sposób kurs parytetowy złotego został w naszym życiu ekonomicznym taktycznie przekreślony.

Stajemy się zależni od giełd zagranicznych. (or.)

Informacje.

W sprawie wywozu zboża.

Poza ograniczeniem importu, dla poprawy naszego bilansu handlowego w pierwszej linii posłużyć ma wywóz zboża.

Nie możemy jednak wywozić w dowolnych ilościach, ponieważ w razie naruszenia kontyngentu koniecznego dla konsumpcji wewnętrznej, znów wytworzy się sytuacja zeszłoroczna, kiedy skutkiem nietylko nieurodzaju lecz i nadmiernego wywozu zboża zaraz po zbiorach, powstała później konieczność sprawadania żyta i mąki z zagranicy.

Złoty zagranicą.

Na giełdach zagranicznych daje się od soboty zauważyć mocniejszą tendencją w kursie złotego. Z jednej strony tłumaczy się to rozpoczęciem się popytem na walutę polską ze względu na zakup zboża, z drugiej zblizaniem się końca miesiąca (t. zw. ultimo), na który to terminu opiewają przeważnie spekulujące na zniżkę znaczne zaofiarowania złotego na giełdach. Obecnie spekulacja musi się tedy ogiać za pokryciem ofert, poczynionych in blanco i jest w kłopotcie z powodu braku większych zapasów waluty polskiej. Stąd w poważnych kołach giełdowych liczą się teraz coraz bardziej z możliwością gwałtownego załamania się akcji przeciw złotemu i szybkiego podniesienia się jego kursu, a te przewidywania przeradzają silnie szeregi spekulantów na walucie polskiej i odbierając im poprzednią pewność siebie zmuszają do wycofania się z awantury.

Prasa angielska o złotym.

Zdaniem londyńskiego „Economist” najważniejszego organu „City” i wogóle angielskich badaczy ekonomicznych i finansowych, sytuacja złotego jest mocna i nie budzi obaw co do poważniejszych wahań. Liczy się jednak należy z tem, że złoty utrzymuje tę pozycję kosztem sił gospodarczych kraju, by więc dzieło odbudowy finansowej Polski nie zostało zachwiane niezbędną staje się pożyczka zagraniczna.

Memoriał przemysłu do premiera Grabskiego.

Przemysłowcy łódzcy wysłali na imię m-ra skarbu Wł. Grabskiego memoriał, w którym domagają się: 1) rozszerzenia działalności dyskontowej Banku Gospodarstwa Krajowego, a to w celu by przenajmniej część weksli, których Bank Polski nie może zdyskontować, była dyskontowana przez te instytucje, rozporządzającą pewnymi zasobami gotówkowymi, 2) rozszerzenia działalności Banku Gospodarstwa Krajowego w dziedzinie udzielania pożyczek pod zastaw towarów i 3) wydania zarządzenia, by podatki mogły być płacone weksłami, składanymi w Banku Polskim na dobro kasy skarbowej.

Te trzy postulaty mają pomóc przemysłowi do przetrwania okresu krytycznego przy obecnym stanie urochomienia — nie redukcji pracy; przy nastaniu koniunktury pomyslniejszych mogłyby być cofnięte.

Ustawy i Rozporządzenia.

«Dziennik Ustaw Rz. P.» Nr. 84 z dn. 22—VIII br. zawiera: rozporządzenie m-ra skarbu z dn. 3—VIII 1925 o urządzeniu i kontroli gorzelnii (poz. 579).

W numerze 85 z tejże daty ogłoszona została ustawa z dn. 20—VII 1925 w przedmiocie zmian i uzupełnień ustawy z 31—VII 1924 o monopolu spirytusowym (poz. 580) oraz r-nia m-ra skarbu z dn. 10—VIII 1925 w sprawie opłat stempowych od ubezpieczeń (poz. 585) i w sprawie wykonania ustawy z dn. 1—VII 1925 o opodatkowaniu wina i miodu syconego (poz. 586).

Branża papiernicza.

Sytuacja pogarsza się z dnia na dzień. Kupcy przestali zawierać większe transakcje. Sprzedają jedynie na sumy potrzebne im na pokrycie zobowiązań.

Odczuwa się silny brak gotówki. Na kredyty nie można sprzedawać, gdyż 80 proc. papieru i importuje się z zagranicy, a rachunki są płatne w walutach obcych. Ceny tynkowe wykazują tendencję mocniejszą (or.)

Tendencja żywkowa w przemysle skórzanym w Polsce.

W garbarniach panuje obecnie tendencja żywkowa na miękką skórę krajową. Główną przyczyną jest to, że garbarnie w kraju nie są zaopatrzone w towar.

Sytuacja w garbarniach pozostawała ostatnio wiele do życzenia. Z powodu braku gotówki wiele garbarni było nieczynnych. Konkurencja zagraniczna zabrała klientów garbarzy krajowych ze względu na niską kalkulację cen, uniemożliwiająca wszelkie zarobki kupców branży skórzanej.

Garbarnie, bardziej zamożne, pracowały 2—3 dni w tygodniu z ciężkimi przewartami. Znajdując się na składowe zapasy towarów wyprzedano całkowicie. Powstał kompletny brak skóry krajowej. Przywóz skóry niemieckiej ustał zupełnie, a skóra angielska, czeska i inne przetrąkają do kraju w b. skąpych ilościach z powodu trudności importowych.

Dlatego też daje się zauważyć tendencja wybitnie żywkowa na ceny skór.

Warunki wysunięte przez garbarnie krajowe przewidują: minimum 50 proc. gotówki przy zawieraniu transakcji, reszta w akceptacji 2—2 1/2 miesięcznych.

Ostatnio wysunęli garbarze żądanie, by kupcy gwarantowali im sumy wekslowe w dolarach według kursu dziennego. Żądanie swe motywują oni tem, że za surowiec muszą płać w efektywnych dolarach.

Zupełnie inny nastrój panuje w handlu skórzanym. Kupcy odczuwają brak gotówki, nie liczą się z warunkami garbarzy i udzielają klientom lepszych kondytyw, aniżeli fabrykant hurtownikowi. Skóra twarda jest również obiektem spekulacji. Warunki płatności: 50 proc. gotówka, 50 proc. — weksłami z terminem 6-cio tygodniowym.

Ceny walają się, 5,25 za skóry lekkie, ciężkie 5,72—5,74.

Skóry zagraniczne S 1 40—1, 50.

Tendencja żywkowa, spowodowana obawą zagranicy przed wysłaniem towaru do Polski, gdzie ostatnio importy z zagranicy otrzymały pokrycie w wekslach złotych, które Polska spłacała u rezydentów przy kursie parytetowym dolara — 4,518 i pół.

Obecnie wystawia się weksle w efektywnych dolarach, lecz mimo to przywóz skór zagranicznych maleje z dnia na dzień, potęgając przez to żywkę cen. (or.)

Żal e na polskie zaległości płatnicze.

Związek kupców wiedeńskich telegraficznie zwrócił się do posła austriackiego ministra Posta w Warszawie o interwencję u rządu polskiego z powodu wielkich zaległości płatniczych ze strony importatorów polskich. Rozchodzi się nie tylko o rozrachunki gotówkowe, ale także o niewykupowane weksle w terminie i t. d.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk podatkowy miejscski na wrzesień.

We wrześniu r. b. przypada lub upływa termin na wpłacenie następujących podatków, ściąganych przez magistrat: w dniu 1 września kończy się termin do wpłacenia II raty państwowego podatku od lokali; termin

wpłacenia podatku państw. od nieruchomości upłynął z dniem 1 b. m. lecz obecnie został prolongowany do 15 września r. b.; do 15 IX r. b. winien być wpłacony podatek od broni myśliwskiej. We wrześniu również upływa termin na II ratę miejskiego podatku lokalowego. Również do 15 X winna być wpłacona I rata podatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości. (s)

Dochoy Sejmiku Wileńsko-Trockiego.

Za pierwsze półrocze r. b. dochoy Sejmiku pow. Wileńsko-Trockiego przedstawiały się następująco: z dodatków do podatków państwowych: gruntowy—50,894,92 zł. od handlu i przemysłu—14,339,64, od opłat patentów na wyrób i sprzedaż napojów wysokowykoych—1,513,34 zł.; dodatek od spożycia, zużycia względnie produkcji—46,025,92; jako 30 procent udziału we wpływach państwowego podatku dochodowego—5,282,42 zł.

ECHA KRAJOWE

Wędrowki po małych drogach.

— Korespondencja „Słowa” —

VI

Wrażenia, jakie człowiek odnosi, pierwszych kilka kroków po ziemi brasławskiej robiwszy, nie należy bynajmniej do najlepszych.

Dukszy — miejscowości, której w udziale przypada muś goszczenia każdego przybywa z Brasławskie pragnącego zajrzeć strony, niewiele ma danych aby te wrażenia uczynić miłymi. Nie chodzi tu, broń Boże o ocenę miasteczka, którego nocny podróży zdążający do Brasławia nie widzi. Chodzi o krótki opis tych wszystkich męki, utrapień, jakie przechodzi każdy, kogo obowiązek czy szukanie przyjemności w te strony sprowadza, utrapienia te właśnie na „reprezentacyjnym” dworcu duksztańskim swój początek mają.

Samo już wnętrze dworca kolejowego w Duksztach stwarza nastój wyjątkowo przęgniający. Ciemność, brud i zaduch. gwar, ścis, wymysły miejscowych „zwozyczków”. Wszędzie to nudy, morderje, pozostawia jakis niesmak. Zaprawdę z ulgą wychodzi się z tego piekła, aby zaopatrzonemu w bilet się do wagonu kolejkki do Brasławia mającej poddać.

Tutaj dopiero następuje okropny zawód. Póki się czeka, człowiek jest jaknajlepszych myśli. Dopiero po półgodzinnej jeździe zaczyna się stawać jasnym, iż przeonywanie w poczekalni dworca kolejowego w Duksztach w porównaniu z podróżą wąskotorówką brasławską jest niebem, jest rajem, gdyż bowiem można wymyśleć bardziej wyrafinowany sposób torturowania ludzi, jak skazywanie ich na konieczność odbywania podróży taką „koleją”?

Jedzie się 62. km. z Dukst do Brasławia wyraźnie... zgórą 6 godzin. Jedzie się w „wagonach” do wszystkich stacji nadających, ale właśnie najmniej przydatnych dla celów jakim służyć — przewoźnia ludzi.

Kto nie odbył podróży z Dukst do Brasławia, nie jest sobie w stanie wyobrazić tych wagoników-pudełeczek, ciemnych, zakopconych niedających się przewietrzać. Tych „wagonów” o siedzeniach tak wymyślnie skonstruowanych, aby znowemu nocną jazdą podróznemu jaknajwięcej katuszy zadać.

Tak. Kto nie jechał kolejką brasławską, nie zagna nigdy tego „miłego” wrażenia, tej wąpiłowości „wykolei się, czy nie”, gdy pociąg rozpędzony przy zjeżdżaniu z pierwszego lepszego pagórka, tańczy po szynach, kołysząc się na wszystkie strony, jakby wybierając sobie miejsce gdzieby najwygodniej z nasypu stoczyć się można.

A nie są to rzeczy niemożliwe, te wykolejenia, te bezkrawne katastrofy. Mówiono mi, że w latach ubiegłych każda podró kolejką nie dała się bez takiej właśnie przygody obyć. Był to prostopu zwyczajowy przyjęty dodatek do podróży, atrakcja. Tak sobie 2-3 razy na przestrzeni 62 km. najpierw się wyrzucić, a potem z udziałem pasażerów podnosić...

A stacyjki... Kto tam wymyślał sobie komortowe urządzenia na nich, jak choćby poczekalnie dla pasażerów ze tam, zimą, ktoś kilkanaście wiorst—podążając do „kolei” w ciągu półgodzinnego na nią czekania, radby sobie przed podróżą w studzonym wagonikiem, nogi ogrzać, coś to kogo obchodzi. Coś to trochę taki przyszłowiowy „nosem dla chustki”. Głupstwo. Brasławszczyzna deskami od świata zabita. Ludzie cieszą się i tak z tego co jest. Dziękują Bogu, wszak gorzej było.

Ma się też tych biedaków, podrózn...

Podatki samoistne: opłaty od umów o przeniesienie tytułów własności nieruchomości — 3.373,02, podatek od zbytku — 1492, od broni myśliwskiej — 336,50, od gruntów państwowych — 14.226,08.

Dochoy za miesiąc lipiec r. b. wynoszą od podatków bezpośrednich — 3.727,82 zł. i od akcyzy — 230,82 zł. (s)

GIĘDA WARSZAWSKA.

25 Sierpnia 1925 r.

Tranz. Sprzed. Kupno.

Dewizy i waluty:			
Dolary	5,18,5	5,20	5,17
Belgia	23,47	23,53	23,41
Holandja	209,90	210,40	209,40
Londyn	25,31,4	25,38	25,25
Nowy-York	5,18,5	5,20	5,17
Paryż	24,52	24,59	24,44
Praga	15,44	15,47	15,41
Szwajcaria	101,05	101,30	100,80
Stokholm	140,15	140,50	139,80
Wiedeń	73,28,5	73,47	73,10
Włochy	19,47	19,52	19,42

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	75,77	72,—	—
„kolejowa	85,—	80,—	85,—
8 pr. pożycz. konw.	70,—	71,—	—
5 pr. pożycz. konw.	43,50	—	—
4,5 proc. listy zast.	20,50	19,25	19,50
Warszaw. przedw.	15,25	—	—

Domy dla urzędników na Wileńszczyźnie.

II

Akcja budowlana w powiatach Oszmiańskim i Święciańskim.

Akcją budowlaną z ramienia głównego kierownictwa budowy domów dla urzędników kieruje w powiecie Oszmiańskim i Święciańskim znany powszechnie inżynier architekt Stanisław Miecznikowski.

Akcja ta tak samo jak w trzech omówionych w poprzednim numerze powiatów naszego kraju skupia się około większych ośrodków administracji państwowej.

Od chwili rozpoczęcia akcji w początkach ubiegłego roku dotychczas ukończono:

W powiecie oszmiańskim: dom dla starosty, murowany, 6-cio pokojowy, ze wszelkimi urządzeniami i wygodami jak łazienka, wodociągami, lodownią, elektrycznością i kanalizacją.

W toku prac jest wykonanie nowej kolonji dla urzędników. Miejsce na kolonję wybrano w pobliżu starostwa, gimnazjum i szpitala nad rzeczką Oszmianką. Z projektowanych pięciu domów, dotychczas wzniesiony jest i oddany do użytku czterech rodzin i kawalerów urzędników, duży ładny dom murowany.

Wybudowanie czterech pozostałych w planie domów nieważniejsze jednakże zostanie zakończone jak w drugiej połowie przyszłego roku.

W związku z wykonaniem tego chwalebego planu stwarza się w Oszmianie nową dzielnicę, która tem się chyba będzie różnić od reszty miasta, że będzie naprawdę prawdziwie po europejsku urządzone.

W tym samym powiecie Oszmiańskim w starej siedzibie ks. Radziwiłłów w Smorgoniach, które jak wiadomo zostały zrujnowane kompletnie przez wojnę — założono fundamenty pod kolonję urzędniczą, w skład której wejdzie kilka różnego typu murowanych domów.

Jeden już z tych domów, (czteromieszkanie) po 3 pokoje z kuchnią) jest już wykończony i lada chwila będzie oddany do użytku. Ponieważ w Smorgoniach niema elektryczności kierownik akcji budowlanej inż. Próchnicki uznał za konieczne zaprowadzić oświetlenie

elektryczne przy pomocy agregatu, który już dostarczono na miejsce, instalacja w toku. Ponieważ ten rodzaj maszyn, służących do oświetlenia jednego domu jest u nas b. mało dotychczas stosowny, a praktycznością swoją — ze względu na zubożenie wykwalifikowanej obsługi, wysuwa się na plan pierwszy z pośród innych sposobów oświetlenia — małe i zapuszczone miasteczko Smorgonie, choć by tym nawet jednym domem dużo zyska na swym wyglądzie.

W powiecie Święciańskim wybudowano w Nowo-Swięcianach dom dla starosty i dom czteromieszkanie wraz z 6 pokojami kawalerskimi tego samego typu co w Oszmianie. W r. b. jeszcze inż. Miecznikowski rozpocznie budowę większego murowanego domu o sześciu mieszkaniach dwupokojowych i sześciu pokojach kawalerskich.

Kolonja w Święcianach zakrojona jest jeszcze na większą skalę jak w Oszmianie lecz będzie nieco oddalona od śródmiaścia ze względu na brak gdzieindziej odpowiedniego placu.

Ponadto projektuje się w najbliższej przyszłości w powiecie Święciańskim budowę odpowiednio dostosowanych do potrzeb domów w Świrze, w Komajach i Hoduczykach.

W Świrze według przyjętego planu jeszcze w roku bieżącym ma powstać kolonja dla sześciu rodzin. W tym roku jeszcze mają być dobudowane wszelkie budynki gospodarcze i oparkowanie przy wszystkich wykończonych już domach.

Warto wspomnieć, że poza wszelkimi innymi urządzeniami przy wszystkich domach urzędniczych zaprowadzi się kanalizację łącznie z absolutnym oczyszczeniem ścieków sposobem gnilnym w betonowych trójdziałowych rezerwarach systemu Chambaux.

Akcja budowlana w powyżej omawianych powiatach tak samo jak w powiatach, gdzie akcją kieruje prof. Kłos, odbywa się obecnie nieco w zmniejszonym tempie ze względu na ciężką sytuację finansową państwa i w związku z nią znacznie zmniejszonych kredytów na akcję budowlaną dla potrzeb funkcjonariuszy państwowych.

B. Ś.

KRONIKA

CZWARTEK
27 DZIEŃ
M.B. POLESZ.
JUTRO
Augustyna

Wsch. st. o g. 4 m. 57.

Zach. st. o g. 5 m. 43.

WILEŃSKA

— (s) **Zezwolenie na flowery.** Urząd Delegata Rządu wydał rozporządzenie, zgodnie z którym dla nabywania, posiadania, przechowywania i sprzedaży wszelkiego rodzaju broni palnej systemu „flower”, bez względu na system i kaliber, potrzebne jest pozwolenie władzy administracyjnej I instancji, jak na wszelką inną broń palną.

Osoby posiadające już broń palną syst. flower bez zezwolenia winne są najpóźniej do dnia 15 listopada 1925 roku uzyskać pozwolenie na jej posiadanie od właściwej władzy administracyjnej I instancji. Broni posiadana po tym terminie bez pozwolenia będzie konfiskowana, a jej właściciele ulegną karze.

Właściciele składów broni winni są posiadane zapasy niezarejestrowanej broni syst. „flower” wciągnąć do ksiąg i postępować z nią nadal w ten sam sposób, jak z inną bronią palną.

— (s) **Jeszcze w sprawie laboratorjum.** Ministerstwo Roln. i Dóbr Państwowych postanawiając uruchomić w Wilnie laboratorjum weterynaryjne, zgadza się jednak przekazać sejmikom to laboratorjum w r. 1926 pod warunkiem otrzymania od sejmików zobowiązania, że powyższe laboratorjum będzie prowadzone przez samorządy nie mniej niż 5 lat.

— (y) **Znamienna inicjatywa.** Jedną z największych bolączek poczty były coraz częściej „ujawniane”, zwłaszcza na obszarze wileńskiej dystrykcyjnej okradania zawartości piennych z wartościowych listów zagranicznych.

Przeprowadzone w związku z tem ścisłe dochodzenia ustaliły, że za nielicznymi wyjątkami istotnych nadużyć — popełnianych przez niektóre niesumienne jednostki z pośród obsługi pocztowej, nadużycia te były dokonywane poza granicami Polski, a nawet, jak to miało miejsce w listach nadawanych przez banki wiedeńskie — jeszcze przed nadaniem listów na pocztę. Rzekomi nadawcy posyłek piennych w listach wartościowych — rozmyślnie ujawniali w celu oszustwa na kopetach niezgodne kwoty z zawartością listów.

Na skutek interwencji sfer dyplomatycznych jeden z większych banków wiedeńskich (Austrolimied. Bank) zmienił cały personel, mający

D-r W Umiasowski

chor. płuc.
wrócił i wznowił przyjęcia od 12 — 1.
i od 6 — 1.
ul. Żelgowskiego 5 m. 45., telefon 393

Składają się przytem na to warunki tak natury komunikacyjnej, ekonomicznej jako też prawnej—wyjątkowo wzrost ciężkie dla stałych mieszkańców Wilna.

Funkcjonariusze państwowi w Wilnie widzą dla tych kroków pewne szanse powodzenia.

Dodatek dla funkcjonariuszy państwowych w Wilnie nie obciąża nawet w piątą część tyle budżetu państwa ileby obciążał t. zw. dodatek kresowy—znotowany na całym obszarze ziem Wschodnich.

(s) Termin posiedzenia Rady Miejskiej. Przyszłe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dopiero w połowie września r. b.

(r) Remont kościoła Bonifratskiego. W tych dniach przystąpiono do gruntownego remontu obu wież kościoła N. M. P. przy ul. Bonifratskiej. Wieże te kryte były gontami, które już zgnity napłyły, ponieważ nie były reperowane od dłuższego czasu. Tymczasem rozebrano jedną kopułę.

O nadzór policji nad drożkami samochodowymi. Współpracownicy Słowa po obudzeniu kierowcy samochodowej drożki o Nr. 17959 wynajęli tę drożkę. Jednocześnie jednak obok szofera zjawilo się jakieś indywiduum, w stanie zupełnie nietrzeźwym, kierując że jest przedstawicielem wieżących «związku» mającego za zadanie rozłączać opiekę nad szoferami, czy też pasażerami. Po odstąpieniu owego indywiduum troskliwej opiece posterunkowego policji o Nr. 885 ruszono w podróż o tak niepomyślnych prognozykach. Notowane prognozyki nie zawiodły, gdyż kierowca samochodu również okazał się nietrzeźwym, jechał z niedozwoloną szybkością wreszcie zachowywał się w sposób arogancki. Stanowczo policja powinna się bliżej zainteresować niektórymi osobistościami z sympatycznymi naogół krótkozwrotnymi.

(y) Przykra scena. Wczoraj rano przywieziono z Mołodeczna do Wilna umysłowo chorego wyrostka. Szpital św. Jakóba odmówił przyjęcia chorego z powodu braku miejsca. Brat i siostra chorego ze smutkiem wrócili na stację, by tam oczekiwać na pociąg powrotny. Chory wyrostek tymczasem dostał silnego napadu furji. Wreszcie rozdzielając rzucił się na posadzkę w trzeciej klasie, rwąc na sobie ubranie i tłukąc głową.

Po pewnym czasie wyczerpany ułożył się twarzą na posadzkę i zaczął w niemożliwy sposób. Obecnie na stacji na ten czas jednemu z współpracowników naszego pisma—tak policja jak i paru funkcjonariuszy kolejowych—pozatem, że napomknęli o nieprzyjęciu chorego przez szpital nie udzielili żadnych bliższych wyjaśnień, a mimo jego interwencji najobojętniej przeszli się obok niezdzielnego furjanta. Obłąkany swym wyglądem i krótkim wprost zachowaniem się budził litość, a zdruzgłej strony odrzę. Scenę tę która

trwała przez kilka godzin zapisać należy na kartę nieporządków jakie coraz więcej zakradają się na stacji, a stacja — to przecież miejsce publiczne — oficjalne.

TEATRY I MUZYKA.

Koncerty symfoniczne. Ogród po-Bernardyński. Dziś po raz ostatni, z powodu wyjazdu p. Grabowskiej i p. Godlewskiego, ciesząca się wybornym powodzeniem fesoła farsa «Codziennie o 6-tej».

Wznowienie komedji bałuckiego «Gruby ryby». Jako ostatnie przedstawienie w kończącym się sezonie grana będzie świetna komedja M. Bałuckiego «Grube ryby».

Teatr Letni. Dziś w dalszym ciągu grana będzie operetka klasyczna Herwego «Nitouch».

Ostatnia premiera Teatru operetkowego. Jako ostatnia premiera kończąca się sezon letni, w sobotę dn. 20 sierpnia grana będzie znakomita nowość operetkowa Falla—autora «Madame Pompadour», ciesząca się obecnie w stolicach europejskich wielkim powodzeniem «Słowik hiszpański» z p. Celińską w roli tytułowej.

Wieczór p. Kwiatkowskiej. W dniach najbliższych w Teatrze Polskim odbędzie się pokaz tancey szkoły p. Kwiatkowskiej o nader urozmaiconym programie.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Falszywe 50-cio groszówki. Dn. 25 b. m. o g. 11 m. 35 uławno pod Halami miejskimi puszczanie w obieg fałszywych 50 grosz. metalowych przez Aleksandra Kozłowskiego zam. we wsi Doliny gm. Rudzińskiej.

Pożar. Dn. 25 b. m. o g. 9-ej powstał pożar w domu Nr. 23 przy ul. Sierakowskiego wskutek spięcia przewodów elektrycznych. Ogień spłonął własnymi siłami; strat niebyło.

Ofiara obowiązku. Dn. 25 b. m. o g. 19 m. 30 dozorca domu Nr. 21 przy ul. Mostowej Stanisław Najmowicz, zapalając latarnię, spadł z drabiny utegajając dość ciężkim potłuczeniem.

Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu zostawiło nieszczęśliwego na opiece domowej.

Wyrodna matka. Policja przytrzymała Franciszkę Szunczewicową, (Domińska 17), która w kościele Wsz. Świętych podrzuciła dziecko płci męskiej.

Usiłowanie kradzieży. Dn. 26 b. m. na rynku Łukiskim usiłowali dokonać kradzieży wozu, należącego do Piotra Werzińskiego, Jan Krywiński (Koszykowa 17) i Jan Żuk (Cedrowa 4), których przytrzymał.

Kradzieże. Z księgarni Gebethnera i Wolfa (Mickiewicza 4) skradziono 4 książki na sumę 213 zł.

M. Filatow (Brzozna 3) skradziono psa rasowego pointera wartości 500 zł.

Z balkonu Nr. 3 przy ul. Letniej skradziono skórę niedźwiedzia wartości 250 zł.

Podrutek. Dn. 17 b. m. o g. 22-ej w bramie domu № 3 przy z. Sióstr-Miłosierdzia został znaleziony podrutek płci męskiej w wieku około 4 tygodni. Dziecko skierowano do przytulku im. Dzieciątka Jezus.

Z całej Polski.

Wylew pod Drohobyczem. Z Drohobycza donoszą, że skutkiem oberwania się chmury, nastąpił wylew Tyśmienicy, oraz wpadających do niej potoków. Stan wody osiągnął w niektórych miejscach 8 i pół metra ponad stan normalny i był wyższy o 90 cm. od stanu podczas ostatniej powodzi. Woda, zalazszy niżej położone pola, uniosła niezbrane do tychczas częściowo plony. Zalana również została częściowo fabryka olejów mineralnych «Polmin» i tylko wysiłkom urzędników i robotników udało się zapobiec dalszemu zalewowi fabryki.

Groźny pożar w Łucku. Tegoroczna klęska pożarów na Wołyniu powiększyła się jeszcze o jedną, której ofiarą padła z lewej strony Sturu leżąca dzielnica m. Łucka, zwana Krasnem.

W dniu 19 b. m. w dzień prawosławnego święta t. zw. Spassa, ludność tej dzielnicy miasta, składająca się z podmiejskich rolników, drobnych handlarzy i rzemieślników, była w cerkwi na nabożeństwie.

Dzieci w jednym z domów, pozostawione bez opieki starszych, bawiąc się zapakami w stodole, spowodowały pożar zasieków. W jednej chwili ogień ogarnął stodołę i natychmiast przetrzczył się na sąsiedni dom mieszkalny. Niespełna w trzy kwadranse po wybuchu ognia znalazło się w płomieniach przedmieście. Poczęły się palić tak domy mieszkalne jak stodoły, obory i inne zabudowania gospodarskie. Wicher dmyący od samego rana rozrucił płomienie na przestroni kilku tysięcy metrów kwadratowych. Zarazem poczęło się palić było zamknięte w oborach i chlewach.

Zagrożoną część miasta otoczyli kordony policji, ratując dobytek pogorzalców i wyprowadzając bydło z obór. Mimo energicznego ratunku miejscowej straży spłonęło 24 zabudowania w tem 11 domów mieszkalnych. W oborach zaś wiele sztuk bydła i kilkanaście wieprzy. Spłonął także cały dobytek i cały pion tegoroczny zboża, w stodołach, narzędzia gospodarskie i kilka sklepów z towaram. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Magazyn amunicyjny na Westerplatte w Gdańsku. Budowa polskiego magazynu amunicyjnego na Westerplatte postępuje naprzód. Ziemia z basenu portowego wywieziona jest do połowy. Według obliczeń za dwa miesiące cały basen portowy zostanie wykończony. Na prawo i lewo od basenu zbudowane będą betonowe bulwary. Wejście do basenu portowego wynosi 80 mtr. szerokości i leży wprost strefy wolnego portu. Pojemność basenu wynosić będzie 33 tys. m. sześć, głębokość przy brzegach 8 i pół metra, a w środku 10 metr.

Ze świata.

Wpływ przez La Manche. Panna Gertruda Ederle, oczywiście Amerykanka, po kilkomiesięcznym treningu na wybrzeżu angielskim, postanowiła wpływ przebyć kanał La Manche. Czynu tego, za czasów pamięci najstarszych nawet kronik, dokonało dopiero trzech ludzi i to mężczyźn w pełni sił. Zamiar panny Ederle, która ma dopiero 19 lat, ale już jest mistrzynią olimpijską w pływaniu i kilkakrotnie rekordzistką świata, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie całego świata.

Na razie pierwsza próba śmiałego raidu nie powiodła się. Po przepłynięciu 21 klm. 500 m. panna Ederle zmarzła w wodzie do tego stopnia, że kontynuowanie biegu okazało się niemożliwością. Weszła na jadący obok niej statek «La Marine». Brzegi Anglii oddalone były o 12 kilometrów. Pierwsze słowa Amerykanki były: «Na przyszły rok przepłynę napewno».

Genjalny warjat. W szpitalu dla obłąkanych w Belfascie wśród chorych znajduje się niezwykły pacjent James W. Hopkins. Przed chorobą pracował on jako inżynier konstruktor w zakładach przemysłowych marynarki angielskiej, zadziwiając wszystkich niezwykłą pomysłowością. Obecnie internowany w szpitalu Hopkins nie przerywa swej pracy konstrukcyjno-wynalazczej. Wszystkie jego pomysły techniczne znajdują zastosowanie.

Między innymi Hopkins zaprojektował szereg udoskonalień technicznych w samym szpitalu dla obłąkanych, a pomysły «genjalnego warjata» jak powszechnie go nazywają okazały się nader praktyczne i przyniosły administracji szpitala poważne oszczędności. Naczelny lekarz szpitala twierdzi, że mimo patologicznego stanu mózgu Hopkins jest jednym z największych umysłów współczesnych.

Podziemne miasto. Pewien szwajcarski podróżnik zwiedził niedawno podziemne miasto Garian pod Sandi (na Sacharze), niedaleko morza Śródziemnego, liczące 30.000 mieszkańców-mahometan.

Na powierzchni ziemi widoczny jest budynek małego posterunku wojskowego włoskiego. Samo miasto, zbudowane przed kilku wiekami, znajduje się kilka metrów poniżej poziomu. Kreczone wąskie ścieżki prowadzą do głównego rynku, który, otoczony domami, przypomina katakumby, wycięsane w piaskowcu. Budynek mają kilka pięt. Kozy, kury itd. mieszczą się razem z ludźmi.

Miasto odznacza się niską, na tamtejsze warunki, temperaturą, i nie cierpi, wskutek wicherów pustyni natomiast brak mu światła sztucznego, ponieważ na długo przed zachodem słońca robi się tam ciemno. Źródła mają doskonałą wodę. Wentylacja miasta nie pozostawia nic do życzenia.

Pocieszycielki żołnierzy w Marokku. Paryżanki mają nową rozrywkę: bawią się w «młoteczki chrestne» marokańskich żołnierzy, których pocieszają, obdarowują i

rozweselają, podobnie jak przed 10-ciu laty walczących na froncie niemiecko-francuskim, Zbliżenie nieznanymi odbywa się za pośrednictwem dzienników. Każdy żołnierz, wysłany do Marokka, stara się by mieć w kraju swoją «marraine», której nigdy w życiu nie widział, a która jednak staje się jego powiernicą i najbliższą przyjaciółką.

Władze wojskowe niezbyt chętnem okiem patrzyły w czasie wielkiej wojny na tę korespondencję, ze względu na możliwość szpiegowstwa—jednak zabronić jej nie mogły, gdyż «chrestnie młoteczki» były ważnym czynnikami, podtrzymującym ducha wśród żołnierzy i ułatwiającym im wytrwanie.

Obecnie z inicjatywy dziennika «Paris Soir» instytucję tę wskrzeszono. Jedną z pierwszych zgłosiła się na młoteczkę chrestną słynna tancerka i śpiewaczka hiszpańska, Raquel Meller, dla której ten akt humanitarny jest nowym środkiem reklamy. Za nią spieszą szeregi dziewcząt i kobiet z rozmaitych sfer społecznych, powodowane nie tylko patriotyzmem i chęcią ulżenia doli żołnierza w okopach pod gorącym niebem afrykańskim, ale miłośdzą ciekawością i nadzieją miłosci. Korespondencja żołnierzy z «młotkami chrestnymi» skojarzyła bowiem w czasie wojny światowej niejedno małżeństwo—choćaż zdarzało się, może jeszcze częściej, że subtelnie utkane wiezy przyjaźni zrywały się, skoro nieznajoma opiekunka i jej pupil poznali się osobiście...

Praca 4 miliardów ludzi wykonywana wodą. Górskie rzeki w Kalifornii dostarczały w zeszłym roku siły popędowej, równającej się pracy, wykonanej przez 4 300 000 000 ludzi w jednym dniu, czyli przez dwa i pół razy więcej ludzi, aniżeli ich jest obecnie na całej kuli ziemskiej. Na fakt ten zwrócił uwagę w swym raporcie inżynier Robert Sibley, przesłany do Amerykańskiego Towarzystwa Inżynierów Mechanicznych. Przy obliczaniu siły popędowej dostarczanej przez wodę drogą wytwarzania elektryczności w sześciu zakładach elektrycznych w Kalifornii, wyszedł on z założenia, że praca człowieka przez jeden dzień równa się odpowiedniej jednostce energii elektrycznej, czynnej przez jedną godzinę.

Wyjaśniając, w jaki sposób tę olbrzymią ilość siły wodnej ujarzmiłono, powiedział on jak następuje: «Niema tam wielkich wodospadów, jak np. wodospad Niagara, dla tego też pomysłowość inżynierów musiała szukać innego wyjścia i postarać się o sztuczne wodospady. Aby dokonać tego inżynier kalifornijski udaje się w wąwozy górskie, buduje tam dla zatrzymania wody, przeprowadza następnie wodę odpowiednim korytem, lub tunielem na około góry, nieraz od 10 do 15 mil długim, i w ten sposób otrzymuje wodospad na głębokości od 1000 do 1500 stóp, a nawet do 2000 stóp.

Przez olbrzymie rury woda spada na ogromne koła wodne, wytwarzając w ten sposób energję elektryczną która następnie po drutach przeprowadzona jest do farm, kopalń, budynków mieszkalnych i różnych zakładów przemysłowych w wielkich miastach kalifornijskich».

Nowy ład na oceanie Spokojnym. Geolog amerykański Edwin Fairfax Naully z Nowego Jorku, zajmujący się od dłuższego czasu badaniami zjawisk sejsmicznych, przepowiada wielkie zmiany na powierzchni skorupy ziemskiej.

Zdaniem jego, dno oceanów ulegnie znacznym zmianom jeszcze w ciągu wieku dwudziestego. Na oceanie Spokojnym naprzekład, w okolicach wysp Hawajskich, wynurzy się zapewne z fal wielki ład, nie mniejszy od Japonji.

Ze zaś nie są to domniemania fantastyczne—o tem świadczy niedawne, sensacyjne odkrycie, dokonane przez porucznika francuskiej marynarki wojennej, Corneta, w zatoce Gaskońskiej.

Porucznik ten, dowodząc francuskim transportowcem rządowym «Loiret», pływającym z Oranu do Rochefortu, zauważył w zatoce Gaskońskiej ogromną falę, postuwającą się po morzu. Fale takie jednak tworzą się tylko w miejscach płytkich oceanu, na dnie piaszczystym lub skalistym, tymczasem mapy żeglarskie wskazywały w tem miejscu przeszło cztery tysiące metrów głębokości.

Zdziwiony tem zjawiskiem porucznik Carnet zarządził sądownia. Jakież to było jego zdumienie, gdy po kilkakrotnem sprawdzeniu u tych sondowań na przestrzeni pięćdziesięciu mil morskich, jak również sprawdzeniu otułości i szerokości geograficznej nie otułości badanej, przekonał się, że dno morskie znajduje się tu na głębokości zaledwie od 40 do 120 metrów.

Odkrycie to omawiane jest szeroko przez francuskie koła naukowe. Koła te sądzą, że tak ogromne podniesienie się dna morskiego jest skutkiem gwałtownych trzęsień ziemi, które zauważono w ciągu lat ostatnich.

Król włoski i siódemka. Ktoś, kto miał widocznie wiele czasu, zadał sobie trud aby wykazać w jakim związku znajdują się daty, odnoszące się do życia króla włoskiego i kabalistyczna cyfra 7.

Imię króla Emanuel ma 7 liter. Imiona obu córek Yolandy i Mafaldy liczą również po 7 liter. Rodzina królewska składa się z 7 członków. Całe imie monarchy «Vittorio Emanuele Terzo» zawiera liter 21. Następca tronu urodził się w 1904 r. Obecny jubileusz panowania obchodzi się w r. 1925. Król ma l. 56. Wszystkie te liczby dzielą się przez 7. Urodził się więc w r. 1896, którą to datę również możemy podzielić przez 7 bez reszty. Ukoronowany został w miesiącu lipcu, który jest siódmym w roku.

I tak tu się dziwić ludziom, którzy wierzą w znaczenie liczb w życiu

Aktualne książki Wł. Studnickiego

- Zarys ziem północno-wschodnich z tabelami statystycznymi 4 zł.
Współczesne państwo litewskie 1
Zarys państw bałtyckich 7
Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie 2.50

Sezon jesienny

to okres wzmożonego ruchu handlowego

Co powoduje ten ruch?

— Tworzy go zasobna w gotówkę po zbiorach jesiennych, wieś i wogóle prowincja.

Kto chce zdobyć szeroką klientelę prowincjonalną, musi już teraz myśleć o odpowiedniej reklamie.

CZAS NAJWYŻSZY!

Ogłoszenia w specjalnie na prowincję wziętem piśmie, jakim jest „SŁOWO“ stanowią najlepszą i najcelowszą propagandę handlową.

My niżej podpisani właściciele fabryk wód mineralnych, gazowych i napoi chłodzących powiadamy Szanowną Publiczność, iż wszelkie napoje z naszych fabryk produkowane są wyłącznie na czystym cukrze (bez żadnej domieszki sacharyny).

CENY HURTOWE Z DOSTAWĄ:

- 1 kilo wody sodowej 25 groszy
1 syfon wody sodowej 20
1 butelka lemonjady 20
1 butelka kwasu 18

W. Wrześniowski, Zakład wód mineralnych sztucznych pod firmą „E. Tromszczyński“.

W. Osmołowski, Zakład wód mineralnych.

Wytwornia wód gazowych Lipenholt, M. Berger, L. Palaszuk, L. Feigel, B. Lewin, B. Bernsztejn, A. Waskialto, B. Stomski, L. Wajner i M. Krywicki.

WYSORTOWANE

Konfekcja Galanterja Obuwie
Za 1/2 ceny
W. Nowicki
Wilno, ul. Wielka 30, tel. 908
Spieszcie oglądać wystawy!

Malarz

pokoju i sztyldów
W. WOŹNICKI
Wilno, Wileńska 17.
Przyjmuje i wykonuje wszelkie roboty w zakresie malarstwa wchodzące jak w miasto, tak i na prowincji.

DRUKARNIA „WYDAWNICTWO WILEŃSKIE“
Kwaszelnia 23. (M. Stefańska)
Egz. od 1906 r.

DRUKARNIA OBFICIA ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEJ TYPU ORAZ MASZYNY ROTACYJNA

PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH
CENY UMIARKOWANE

TEATR POLSKI

Dziś po raz ostatni
CODZIENNE o 5-ej
farsa Hennequin'a i Vebera.
Jutro — wznowienie
GRUBE RYBY
komedja M. Bałuckiego
Początek o godz. 8 m. 15.

TEATR LETNI

Dziś
NITOUCH
operetka Herwego
W sobotę — premiera
SŁOWIK HISZPAŃSKI
operetka Falla
Początek o g. 8 ej m. 15 w.

Czy jesteś członkiem
L. O. P. P

WILEŃSKIE T-WO HANDLOWO ZASTAWOWE
LOMBARD
WYDAJE: pożyczki pod zastaw kosztowności codziennie od 9-ej do 1-ej
GOTOWIZNE NA OPROCENTOWANIE
PRZYJMUJE: na dogodnych warunkach.
Gwarancja absolutna.
S-to Michalski zautek Nr. 1.

NAJŚWIEŻSZY INFORMATOR O SPRAWACH SZKOLNYCH W WILEŃSZCZYŹNIE

Almanach
SZKOLNICTWA
ZIEMI WILEŃSKIEJ
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. CENA 2 ZŁOTE.

CZYSTY ZYSK ZE SPRZEDAŻY PRZEZNACZONY NA ZAKUP BIBLIOTEK DLA SZKÓŁ PO WSZECHNYCH

Uczniów od 1 do III kl. przyjmę na stancję z kompletnym utrzymaniem. Opieka rodzicielska, pomoc w naukach i lekarska zapewniona. Dom chrześcijański, inteligentny. Pokoje ładne, duże, widne. Wiadomość: ul. Mickiewicza 5, m. 3. od 10—12 i 14—17. Telefon Nr. 335.

Doktor D. Zeldowicz
Kobieta-lekarz Zofja Zeldowicz
Akuszzeria
W. Smałowska
Przyjmie od 9—1 i 5—8 12—5. Chor. kobiece, oraz spę. weneryczne, mocopłodowe i skóne ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok bot. Bristol)

Młody człowiek poszukuje jakiegokolwiek bądź zajęcia, może objąć posadę gońca lub stróża. Zgłoszenie do Administracji „Słowo“

Niebywała okazja. Posezonowa wyprzedaż niżej ceny kosztu bluzek, sukien, kostiumów i pait
Modela kapeluszy jesiennych. Salon Mód „WSPÓLNA PRACA“ Mickiewicza Nr. 5 m. 3.

Pokój umeblowany w komiortowym domu. Centrum. Wszystkie nowoczesne wygodny, całodzienne utrzymanie. Dogodne warunki. Dla 2 panów lub małżeństwa. Gdańska 6 m. 8 od 12—8.

Bohusz Jan syn Wincentego w Harbinie poszukuje brata i krewnych o wiadomości — sprasza Wł. Mackiewicz — Le-Choroby skórne i weneryczne. Od g. 12—2 i od g. 5—7

Choroby Karakulowe palto damskie sprzedaje się. Dowiedzieć się w godzinach od 9—12 ul. Tatarska 17 m. 13.

Tanio, solidnie skutecznie. Gdyś zgubił dokument, a nie chcesz aby z niego ktoś niepowołany korzystał, nie wlekając ogłoś w „SŁOWIE“ u waw-9 do 19. Mickiewicza. Złotych zgubionych papierów.